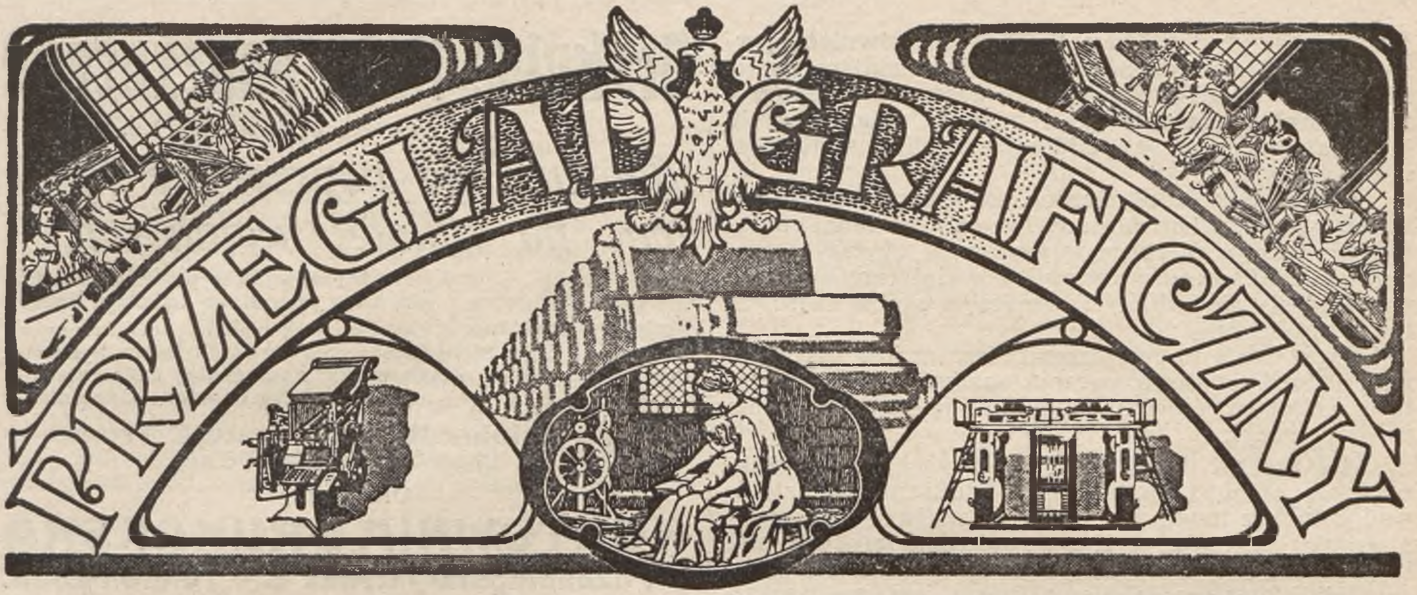
Nr. 40. Poznań, dnia 3 października 1925. Rocznik 6.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Zebranie ogólne

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

w czwartek, dnia 8 października r. b.

po południu o godzinie 3

w lokalu związkowym w Poznaniu, przy St. Rynku 4.

Porządek obrad:

1. Komunikaty.
2. Sprawa przystąpienia do nowo tworzącego się Zrzeszenia wszystkich Związków Gospodarczych Polski Zachodniej, celem obrony interesów przemysłu krajowego.
3. Omówienie „Cennika i warunków pracy“.
4. Wybór jednego członka do Rady „Wspólnoty“.
5. Wolne głosy.

O ile zebranie nie będzie dość liczne, odbędzie się w pół godziny potem zebranie ponowne, miarodawcze bez względu na liczbę obecnych.

Sekr. gen. *Kryg.*

W sprawie drukarń urzędowych.

Wszystkich naszych członków i czytelników w całej Polsce prosimy o podanie nam w interesie całego prywatnego przemysłu graficznego adresów znanych im drukarń państwowych i innych urzędowych, jak wojewódzkich, starościńskich, policyjnych, magistrackich itd.

Sekr. gen.: *Kryg*

O porządku i czystości w drukarni.

Prawdy, mające wielkie znaczenie dla zawodu naszego, niedosyć często wygłaszamy, by one, że się tak wyrazimy, przeszły zawodowcowi w krew i ciało. Czytamy o powyższem niejedno w pismach fachowych, a jednak natrafiamy na drukarnie, w których co do porządku i czystości wiele pozostaje do życzenia. Sądzimy, że wywody następne przyczynią się chociaż częściowo do uzdrowotnienia stosunków w drukarniach naszych.

Jeden z fachowców pisze:

W pierwszych latach po ukończeniu nauki pracowałem w jednej z większych drukarni, która wprawdzie nie znajdowała się w ubikacjach odpowiednich, jednakże pomimo rozmaitych braków, to jest ciasnoty i niewystarczającego oświetlenia, praca była przyjemna, ponieważ panowały w niej: wzorowy porządek i czystość!

Nie widziano tam ani zakurzonych lub zarybionych zbiorników pism, tym mniej desek ze stojącym, a raczej zwalonym układem. Regały i zbiorniki pism oznaczone były alfabetem i numerami, wobec tego nie trudno było znaleźć odpowiedni zbiornik lub formę na desce, ponieważ każdą rzecz lub przedmiot po użyciu umieszczono na oznaczonem miejscu.

Ogólne czyszczenie odbywało się dwa razy w roku, to jest wiosną i jesienią w ściśle oznaczonych dniach. Naprzykład w Wielką Sobotę zaprzestano z pracami bieżącemi. Uczniowie i towarzysze wynieśli wszelkie zbiorniki pism na podwórze, by je odkurzyć. Pracę tę wykonano zapomocą dymaczki, ponieważ nie miano jeszcze wtenczas do dyspozycji dzisiejszych aparatów ssących.

Następnie usunięto wypróżnione regały i miejsce ich oczyszczono i wytarto mokrym płatem. Materjał leżący pod regałem wybrano, przyczem znaleziono nieraz zagubione pieniądze, sztylety, pincety itp. Czasem, lecz bardzo rzadko, natrafiało się na paczuszki „rybek“, które przez leniwca ukryto pod regałem. Lecz biada temu przestępcy, gdy został przez „starego“ zdybany. Dalsza bytność jego w drukarni była wtenczas niemożliwa.

Podczas pracy tej w sali składaczy również i personel w sali maszyn zajęty był oczyszczeniem wszelkich kątów i kącików, przyczem dość często znaleziono czcionki pozostałe po rewizjach maszynowych. Materjał ten zebrano i oddano natychmiast do rozbiórki.

Aż do wieczora ukończono pracę czyszczenia drukarni, przyczem zatrudniony był cały personel zakładu. W zamian za pracę tę pryncypał użyczył personelowi dzień wolny we wtorek poświąteczny. W dniu tym ukazały się kobiety i rozpoczęto ogólne szorowanie w drukarni.

Czyszczenie to powtórzono również jesienią w pewnym dniu sobotnim, poczem nastąpiło znowu święto w następny poniedziałek, co przyjęte było radośnie przez personel.

Nie jest mi wiadomem, czy zwyczaj ten dotychczas się zachował w odnośnej drukarni, skonstatować jednakże mogę, że pryncypał zarówno i personel z wyniku pracy tej byli zadowoleni, a praca w następstwie była wszystkim przyjemna.

Jeżeli ostatecznie niemożliwem jest we wszystkich drukarniach w pewnych odstępach czasu przeprowadzić gruntownego czyszczenia, to jednakże koniecznem jest przeprowadzanie porządku i czystości. Nie chcę tutaj nietylko zwrócić uwagi na przepisy prawne, dotyczące drukarni, które przez długą ilość lat obowiązywały i które dziś jeszcze są prawem, jednakże nie wolno nam zapomnieć o tych wymaganiach, które się często zaniedbuje, w ogólności utrudniają pracę i szkodzą na zdrowiu pracownikom. Również nie chcę wrócić do sprawy porządku i czystości, które to potrzebne są do utrzymania prawidłowej pracy; chcę tylko zwrócić uwagę na kilka jakby błahych drobnostek, dotyczących nietylko uczni, ale i towarzyszy, drobnostki, które pracownikowi uprzyjemniają pracę i nie szkodzą zdrowiu:

1. W każdej dobrze utrzymanej drukarni zbiorniki zaopatrzone być winny w napisy z nazwą pisma, stopniem tegoż i numerem. Zbiorniki po użyciu ich należy wsunąć na miejsce przeznaczone, przez to zaniecha się zbytniego szukania i straty czasu. Należy je przedewszystkiem tak wsunąć, by brzegi ich nie wystawały, jak to się często zdarza. Wygląd wystających zbiorników jest niełądny i świadczy o lekkomyślności pracownika.

2. Przegródki kwadratowe i justunku zawsze winny być we wzorowej czystości utrzymywane. Składacza, lubującego porządek, poznać można z tego ostatecznie, jaki wygląd jest przegródki spacjowej jego zbiornika. Regały reglet i sztabików niezawsze znajdziemy w należytym porządku, odpowiednim do pracy bez przeszkód. A przecież nie sprawia tutaj żadnej trudności, by w nich należyty porządek utrzymać, jeżeli sztabiki ładnie ułożymy, a nie, jak to zwykle bywa, rzucamy jest wprost w przegródki, kalecząc je.

Kwadraty, reglety i sztabiki, które gwałtem zniekształcono przez zniżenie ich we formie za pomocą młotka, wkrętociągu lub sztyletu, powinny być przed rozbiórką wyrównane z wypuklizn i wystających okaleczeń za pomocą pilnika, który w każdej drukarni znajdować się powinien.

3. Ewentualne znaki akcentowe, matematyczne i t. p., nie należące do zbiornika, nie rzucać w przegródkę kwadratową, na deskę okna lub gdziebądź, tak samo czcionki leżące na ziemi, lecz w tej chwili rozebrać. Jeżeli czas na to nie pozwoli, natenczas zbierzmy wszelkie te znaki, linje, czcionki i ułóżmy je chwilowo w specjalnem pudełeczku; nie zapominajmy jednakże materjał ten rozebrać, i to przynajmniej raz w tygodniu. Przypominam sobie pewną drukarnię, w której składaczom nakazano powyższe, to jest pojedyńcze czcionki, które nie można było w tej chwili uprzątnąć, zebrać na jedno miejsce, a w każdą sobotę pewien składacz lub uczeń na odmianę zajmowali się rozbiórką tegoż.

4. Bardzo wiele brudu i kurzu, szkodzącego nam na zdrowiu, osadza się w drukarniach z powodu niedostatecznego mycia form. Jeżeli formę taką, mytą środkami nieodpowiedniemi, powierzchownie tylko działającemi, otrzymamy do rozbiórki, natenczas zabrudzimy przez pozostające resztki farby, mieszanej z kurzem i pyłem papieru, nietylko zbiorniki nasze, ale nieraz pokaleczymy palce przez części zlepionego i spieczonego układu, trudnego do rozbiórki, a ostatecznie zarybiamy zbiorniki.

Niezbędne są tutaj dla usunięcia tego dwa sposoby. By osiągnąć czystą formę, musi ona być nietylko zmyta i wymyta w zagłębieniach swych z pozostałości brudu, ale i dobrze spłókana. W drugim rzędzie musimy zbiorniki nasze, o ile się da, jak najczęściej sumiennie wyczyścić.

Pewną niedogodność sprawia nam powłoka brudu, pozostająca na linjach po druku wielkich nakładów, która przez mycie nie da się usunąć. Linje takie najlepiej umieścimy w naczyniu zapełnionem naftą lub innym odpowiednim płynem i pozostawimy przez dłuższy czas, by mogły odmięknąć, potem wyłożywszy je, dadzą się one nietrudno oskrobać i obetrzeć. Tak samo postąpić należy z obwódkami rzędowemi, które przy obrazie swym nabierają tyle brudu, że przy następnem ich użyciu wcale się nie zgadzają w systemie. Przez oczyszczenie takie przekonamy się o skuteczności tegoż.

5. Jeszcze słówko o zbiornikach pism utykanych. Jak często widzimy tutaj lekkomyślną pracę poszczególnych osobników. Zauważymy tutaj nietylko słowa, lecz nawet całe wiersze nierozebrane. Postępowanie takie nazwać można tylko lenistwem i lekkomyślnością, ponieważ żaden ze składaczy nie może w tym przypadku twierdzić, że nie miał czasu do porządnej rozbiórki. Czcionki, leżące w takich zbiornikach, nie

wolno nam unieść sztyletem lub pincetą; najlepiej uskuteczni się to przez kawałek drewienka, stosownie zakończonego. Uczniom postępowanie takie należy już wpoić od początku nauki.

Wszystko to, co tutaj wymieniono i zganiono, jest tylko pewną częścią z zaniedbań lekkomyślnych osobników, których natrafić można nieomal w każdej drukarni. Składacz, spełniający pracę swą z zamiłowaniem, wypełniający samokrytykę względem siebie, zauważy niejedną pożyteczną rzecz przy pracy, która, przyswoiwszy ją sobie, wpłynie na uzdrowotnienie stosunków i usunięcie nieporządków w drukarniach.

Szczególnie młodszym kolegom zwraca się uwagę, przy każdej sposobności nie zaniedbywać porządku i czystości. Niejeden z kolegów, którego w czasie nauki wzięto należycie w karby, odczuwa z pewnością dziś pożytek, jaki osiągnął przez to, stając się człowiekiem, lubującym się w porządku i czystości.

Gr.

„Idee", obietnice i fakty.

(O „Związku Zawodowym Drukarzy w Polsce" słów kilka...).

Mało jest drukarzy w Polsce, którzyby interesowali się swoją organizacją, którzyby zastanawiali się, co ona im daje, co żąda wzamian, — i na co wogóle istnieją organizacje zawodowe. Zwykłe zainteresowanie przeciętnego drukarza kończy się z chwilą zapłacenia składki, którą często skarbnik oficynowy „wyciśnie" z tygodniowej płacy. Co się potem dzieje i z organizacją i z pieniędzmi? To pytanie ginie w odmętach kłopotów i trosk codziennego życia drukarza... Lecz są tacy, którzy się tem interesują. Z tych mała garstka tylko chciałaby użyć organizacji do jej właściwego celu: poprawy bytu i zabezpieczenia członków w postaci świadczeń zapomogowych. Lecz ta garstka ustąpiła lub opuściła ręce. Przyszli do władzy ludzie inni; ludzie, którzy chcą przeprowadzać w sposób demagogicnzy jakieś swoje „idee" i „teorje" oraz robić eksperymenta i „operacje" strajkowej czy polityczno-partyjnej natury. Terenem do tej „pracy" dla tych ludzi jest organizacja zawodowa. Robi się na niej doświadczenia eksperymentalne, a „operacje" przeprowadza się na jej członkach. Oczywiście korzyści to nie przynosi nikomu, najwyżej stwierdza lub nie stwierdza „teorję" tych opiekunów. — Ależ ludzie to nie żaby, na których można robić eksperymenta — stwierdza jeden z autorów historji ruchu robotniczego. I słusznie! Dlatego nad tem wszystkiem należy się dobrze zastanowić i przypatrzeć się tym sprawom bliżej z punktu widzenia interesów drukarzy.

Mowa tu oczywiście o „Związku Zawodowym Drukarzy i pokr. zawodów w Polsce", obejmującym dość szerokie pole działania i uważającym się za jedyną reprezentację drukarzy polskich.

Powstał on w roku 1923 z centralizacji: Polskich Związków Drukarskich w b. Kongresówce, Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko" w Małopolsce i Związku Drukarzy Polskich na b. dzielnicę pruską. Siedzibą jego jest Warszawa. Pomijając już ideologję i program wyłącznie walki klasowej, które narzucał wszystkim swoim członkom, — rzućmy okiem wstecz, do okresu przed centralizacją, — i zastanówmy się, co były warte obietnice, rzucane szerokim kołom drukarzy przez „uświadomionych klasowo" jego organizatorów... Obietnice, ze cenę których zniszczono różne kasy zapomogowe w poszczególnych okręgach, byleby dopiąć swego: stworzyć polityczno-partyjną organizację drukarzy i wcielić ją do Klasowych Związków Zawodowych w celu... zasilenia kasy tych Związków przez płacenie haraczu na różne cele, nie mające nic wspólnego z interesem drukarzy.

Ale powstało uznanie... towarzyszy partyjnych i jeszcze jeden triumf „czerwonego proletarjatu".

Eksperyment się udał. Idylliczna zgoda pomiędzy Polakami, Rusinami, Czechami i Żydami, należącymi do „Ogniska" w Małopolsce, którzy podobno wszyscy są socjalistami, a przynajmniej tak im się zdaje — (jedyny unikat w Europie, gdzie uważają się za socjalistów... nawet właściciele kopalń oraz majątków ziemskich) — ta idylliczna zgoda pomogła warszawskim konspiratorom do scentralizowania tego związku i jednocześnie do... zniszczenia dobrze zorganizowanych kas zapomogowych w „Ognisku" małopolskiem. — Scentralizowano także Polskie Związki Drukarskie w b. Kongresówce, narzucając im statut socjalistyczny. Trochę było tam grymasów w Łodzi i Warszawie, ale w tej ostatniej załatwiono się w ten sposób, że wykluczono z organizacji kilkudziesięciu drukarzy, gdyż nie chcieli oni... święcić 1 maja, no i byli za... senatem. Do Związku Drukarzy Polskich w b. dzielnicy pruskiej zastosowaną z góry już wyreżyserowaną metodę „straży przednich", które urabiały grunt w Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu i przegłosowały „twierdzę reakcji" — Poznań, opierający się centralizacji. A jak przegłosowane — to święte. Na karności kolegów poznańskich, nabytej w twardej szkole pruskiej, nie zawiedli się czerwoni towarzysze, — użyli tę karność do swoich celów... Centralizacja stała się faktem dokonanym.

I powstał „Związek Zawodowy Drukarzy i pokr. zawodów w Polsce" z okręgami i oddziałami. Międzynarodówka Amsterdamska zyskała jeszcze jedną organizację do wykonywania swych haseł... „Idea" zdawała się triumfować.

Ale pozostały niezrealizowane obietnice!

Dobre (bo są i złe) **kondycje** w Warszawie, Krakowie, Sosnowcu... — Cóż, kiedy „chińskich murów" nikt przełamać nie zdołał. Mały przykład: — Kolega skąd? — Z Poznania. — My mamy swoich: — Jakto, przecież jestem członkiem jednej organizacji w Polsce! — Tak, ale... kolega nie tutejszy... I „kolega" z Poznania odjechał z kwitkiem.

Cennik ogólno-krajowy! Było kilka posiedzeń Zarządu Głównego, uchwalono projekt, przesłano okręgom w celu poczynienia poprawek — i koniec. Nareszcie wydano hasło: zawierać cenniki w poszczególnych okręgach! Bo w całej Polsce niemożliwe! W samej Warszawie jest kilka cenników i kilkanaście drukarń niecennikowych! W Łodzi jeszcze gorzej! A Piotrków, Radom, Kielce... to nie teren dla cennika.

Więc pocóż centralizacja? W czyim interesie? Chyba nie w interesie drukarzy?..

Głupstwo! Klasowe Związki Zawodowe powiększyły się o 2 tysiące członków!...

A zapomogi w razie bezrobocia, choroby, niezdolności do pracy, podróżne, przeprowadzek, pośmiertne wdów i sierót po drukarzach?... Odpowiedź na to: „Syndykaliści rewolucyjni mówią, że podczas choroby, kalectwa, bezrobocia, starości przychodzić z pomocą powinno samorzutnie przejawiające się uczycie braterstwa, a nie żadne **„biurokratyczne" instytucje**[1]) (t. j. kasy zapomogowe przy związkach). I to mieliśmy. **Mało to było żebraniny** zapomocą okólników;

[1]) J. Kurnatowski: Robotnicze Związki Zawodowe.

z tej żebraniny **dawało się jałmużnę drukarzowi,** płacącemu przecież wysokie składki do Związku. — Bo Centrala tak filozofuje: **„To wszystko powinno dać państwo; jesteśmy organizacją walki,** a nie towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia".

Bojowe hasło! Tylko, że życie realne przechodzi nad niem do porządku dziennego.

Ale jakieś zapomogi chyba są? — Owszem. Wszystkie składki „zapewniają" członkom **zapomogi z Centrali w razie bezrobocia aż... 1 zł dziennie** (ostatnio 1,50 zł dziennie, bo to dla nieistniejących bezrobotnych); o ile Okręg ma, to dołoży, jeżeli nie ma, musi i to wystarczyć... Jest jeszcze **zapomoga podróżna** aż 4 zł dziennie, ale najwyżej za dwa dni tylko **dwa razy w ciągu roku.**

Więc **na cóż idą składki członkowskie?** — „Składki w syndykatach rewolucyjnych idą jedynie i wyłącznie na strajki, przytem bezpośrednie korzyści lub straty, jakie przynosi strajk, mało obchodzą syndykalistów rewolucyjnych"[2]). Ale to nie wszystko... **Ze składek członkowskich rozdaje Centrala pieniądze na strajk rolny Związkowi Robotników Rolnych (P. P. S.) „Robotniczemu" (czytaj** PPS-owskiemu), **Wydziałowi „Wychowania" Dziecka i innym instytucjom „oświatowym"**[3]), a na strajki drukarskie nakłada się oddzielne opodatkowanie.

* * *

Jak uczciwość — to uczciwość socjalistyczna nadewszystko!

* * *

Nie dotrzymano obietnic. Jedna organizacja drukarzy w Polsce stała się fikcją, bo stać się musiała. Solidarność i jedność, a prowadzenie baranów na rzeź — to różnica.

Zniszczono Związek Drukarzy Polskich w byłej dzielnicy pruskiej, ażeby na jego gruzach mieć żerowisko dla partji. Zasiano ziarno nienawiści partyjnej wśród drukarzy.

Oto jest bilans „pracy" Związku Zawodowego Drukarzy i pokr. zawodów w Polsce.

Obecnie jest względnie dobra konjunktura w zawodzie graficznym, lecz dobry gospodarz w lata tłuste zastanawia się nad tem, co będzie w lata chude; gospodarz-Centrala myśli oczywiście o gromadzeniu funduszów na strajki, bo to przecież leży w jej programie.

Przewidujący i patrzący dalej drukarze powinni się nad tem wszystkiem głęboko zastanowić, powinni **wyciągnąć z tego konsekwencje i pójść drogą własną,** drogą rzeczywistych interesów zawodowo-zarobkowych.

Przewrotne „idee", niezrealizowane obietnice i druzgocące fakty niech będą do tego kroku pobudką.

Gedroyc.

---

[2]) Tegoż autora.

[3]) „Wiadomości Graficzne" nr. 13, str. 1 i 2.

Z chwili bieżącej.

Państwowa Szkoła Sztuki Zdobniczej w Poznaniu. Nowy rok szkolny rozpoczął się 1. 10. 1925 roku. Działy: Malarstwo dekoracyjne i witrażownictwo, rzeźba, bronzownictwo, cyzelerstwo i złotnictwo, ceramika, grafika i introligatorstwo, zdobnictwo, batik i kilimkarstwo, rysunek z natury i akt. Rysunki wieczorne i wykłady teoretyczne jak historja sztuki i stylów itd. Informacyj udzieli sekretarjat.

Pogłoski o „Gazecie Warszawskiej" sprawdziły się. „Gazeta Warszawska" z 30 września br. komunikuje, że łączy się z „Gazetą Poranną" i od 1. 10 ukazywać się będzie jako **„Gazeta Poranna Warszawska",** wychodząca codziennie rano w przeciętnej objętości 12 kolumn druku.

Zbyteczne wydawnictwo Ministerstwa Skarbu. W „Rzeczpospolitej" czytamy:

Od zeszłego roku Ministerstwo Skarbu wydaje miesięcznik pod tyt.: „Biuletyn Statystyczny" w językach francuskim i angielskim.

Każdy numer biuletynu zawiera wyciągi z bilansu Banku Polskiego, kursy walut zagranicznych, ceny towarów, wpływy i wydatki Państwa, handel zagraniczny, niektóre dane o produkcji itp.

Informowanie zagranicy o naszych stosunkach gospodarczych jest konieczne i tego kwestjonować nie mamy zamiaru.

Ale musimy zwrócić uwagę na nieekonomiczny i niewłaściwy sposób, w jaki to się robi.

Każdy następny numer Biuletynu bynajmniej nie daje rzeczy nowych, lecz zamieszcza przedruki (dosłowne) materjału z poprzedniego zeszytu, z tą tylko różnicą, że do każdej rubryki dodaje się dwa lub trzy nowe wiersze.

Przyczem Biuletyn ukazuje się zazwyczaj z dużem opóźnieniem. Materjał więc w nim zawarty jest już przestarzały i zbyteczny.

Warto zauważyć, że jednocześnie Urząd Statystyczny wydaje co dwa tygodnie „Wiadomości Statystyczne", redagowane po polsku i po francusku.

Biuletyn Min. Skarbu najczęściej zawiera przedruki z „Wiadomości Statystycznych". Komu więc jest potrzebne to drugie wydawnictwo?

Ale ni dosyć tego!

Ostatnio Biuletyn, dotychczas przeznaczony wyłącznie dla zagranicy, zaczęto wydawać w oddzielnych odbitkach po polsku, dołączając je do dziennika urzędowego Min. Skarbu.

Tak zrobiono z Biuletynem Nr. 5—6.

Zachodzi pytanie, jakiemu ekonomiście i na co zdadzą się te wiadomości z maja i czerwca, ogłaszane we wrześniu, a dawno już zużyte przez „Wiadomości Statystyczne".

Przytem Biuletyn drukuje się w dość dużym nakładzie, masami rozsyła się go bezpłatnie, a nierozesłane egzemplarze układa się na kupy w Ministerstwie Skarbu.

Trzeba dodać, że redaktorami tak pożytecznego, potrzebnego i mądrze redagowanego wydawnictwa są: p. Szturm de Strem i p. Kobzakowski, karany sądownie z kodeksu karnego.

Monumentalne wydawnictwo. Sekcja muzyczna „Akademji Niemieckiej" przygotowuje pierwsze krytyczne wydanie wszystkich kompozycyj Webera. Dzieje życiowe twórcy „Wolnego Strzelca" obejmie prawdopodobnie 16 tomów. Pierwszy tom ukaże się z okazji setnej rocznicy śmierci Webera (26 czerwca 1926 r.). Obejmować będzie niedrukowane dotąd jego opery młodzieńcz. Wydawnictwem kierować będzie prof. dr. Moser na czele szeregu wybitnych fachowców muzykologów.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Introligatorstwo jako zawód kobiecy.

Częściowo z konieczności gospodarczych, częściowo idąc za porywem mody, chwytała się kobieta już przed wojną zawodów, których zwykle chwytał się tylko mężczyzna. Kobieta stawała się pomocnicą męża w walce o byt.

Introligatorstwo leżało wyłącznie w ręku męża, dopiero wzrastająca konkurencja zniewoliła do pomocy żonę, ażeby podtrzymać egzystencję lub ją poprawić. Szczególnie w małych warsztatach wymagał majster pomocy swojej położnicy; wykonywała ona prace lżejsze, jak falcowanie, szpilkowanie, zbieranie, nakładanie złota, prace, których się nie kalkulowało. Stąd pochodzą te już historycznie tanie produkty introligatorstwa ręcznego. Inne przedsiębiorstwa, pracujące tylko z pomocnikami, musiały dotrzymywać kroku; w miejsce członków rodziny majstra wstępowały do większych warsztatów kobiety i dziewczyny, które w ten sposób zarabiały na życie.

Pomoc żony w warsztacie drobnego introligatora dziś już coprawda prawie że zaginęła, sytuacja zmuszała do innych zarobków pobocznych, do handlu papierem i przyborami piśmienniczemi. Handel ten przyniósł introligatorowi znowu zarobek na tych produktach introligatorskich, które mu specjalizacja wyrwała. Obsługę handlu przejęła prawie zupełnie żona; handel przyborami piśmienniczemi w mniejszych miasteczkach prowincjonalnych leży przecież przeważnie w ręku introligatorów, których żona i córki wydajnie w tem popierają. Tem samem pomoc żony jako majstrowej przeszła na pole, zupełnie dla niej odpowiedniejsze.

W ostatnich czasach zaczęto introligatorstwo uważać jako domenę amatorstwa, w czem się każdy bez wielkiego trudu i talentu mógł produkować. Stało się nawet modnem, aby młoda dystyngowana dama wyuczyła się u znajomego introligatora oprawy książek. Naturalnie, że znajdywało się i pilne, utalentowane kobiety, które naukę taką nie uważały za zabawkę tylko, i w ten sposób ukazały się niebawem wzorowo wyuczone introligatorki, których prace w pewnej dziedzinie nie potrzebowały się bynajmniej kryć przed pracami mężczyzn. Chociaż introligatorki jako samodzielne rzemieślniczki rzadko się napotyka, to jednak znajduje się je w warsztacie ojca czy krewnego; posady w większym warsztacie unika jeszcze, ponieważ pomocnik nie chce jej uznać jako siły pełnowartościowej, a związki zawodowe w umowach taryfowych starają się upewnić, aby kobiecie przyznać tylko pomniejsze prace.

Ze względów zdrowotnych jest to w porządku. Do wszystkich prac w introligatorni nie nadaje się i silna kobieta, a o ile wykonuje zawodowo tylko lekkie prace specjalne, wówczas degraduje się ją na zwykłą robotnicę. Inaczej rzecz się przedstawia, jeżeli przyszłemu swemu mężowi stoi radą i czynem u boku, w razie potrzeby go zastąpi, i wogóle bierze czynny udział w rozwoju interesu. Wówczas staje się znowu pomocnicą majstra, tylko w znacznie wyższym stopniu, jak kobieta wieku ośmnastego.

Jeszcze jeden mamy rodzaj introligatorstwa, oprawę artystyczną książek. O ile wykonywanie tego jako „modnego“ nazwanego zawodu spoczywa na odpowiedniem wykształceniu, nie można przeciwko temu nic mieć. Tutaj miarodawczym jest artyzm, wzorowanie złoceń ręcznych, technikę samą wykonać przecież może ktoś inny. Inaczej rzecz się ma, jeżeli rzemieślniczka uprawia oprawę książek „salonowo“, wyuczywszy się w kilku kursach, a mimo to ma pretensje do tytułu introligatorki.

Taka kobieta jako amatorka nie popiera introligatorstwa, przeciwnie, przyczynia się do jego zlekceważania w oczach laika, publiczności kupującej, której się zdaje, że introligatorstwo to rzecz niezmiernie łatwa do nauczenia się. Pomoc kobiety jest pożądana i w wielu wypadkach gospodarczo nawet konieczna, kobieta jako amatorka jednak jest zbyteczna i trzebaby dążyć do wyeliminowania niezdrowego tego elementu z pięknego rzemiosła introligatorskiego.

Obecna sytuacja gospodarcza.

Bilans handlowy Polski za sierpień wyraża się cyfrą 116,6 milj. złotych w przywozie i 104,4 milj. złotych w wywozie, a więc zamyka się niedoborem w wysokości 12 miljonów złotych, podczas gdy poprzedni miesiąc lipiec zamknięty został niedoborem 86,5 milj. złotych. W sierpniu przywóz został pokryty wywozem w 89 proc., podczas gdy w lipcu tylko w 50 proc., zaś za okres od stycznia do lipca br. w 57 proc., (za okres styczeń—lipiec r. 1924 cyfra ta wynosiła 91%).

Jeżeli porównamy absolutną wartość przywozu i wywozu w sierpniu br. z innemi miesiącami, to okaże się, że przywóz w sierpniu br. był najniższy w roku bież., natomiast wywóz w sierpniu br. zwiększył się znacznie w stosunku do poprzedniego miesiąca, kiedy wynosił 86,7 milj. zł, zwiększył się również i w porównaniu z r. 1924, w którym wywieziono w sierpniu za 63,4 milj. zł. — W roku bież. zanotowano wywóz większy od sierpniowego tylko w styczniu, marcu i maju. Na ten dodatni wynik składają się przeważnie pozycje zależne od urodzaju: w sierpniu br. niedobór produktów spożywczych (nadwyżka przywozu nad wywozem) zmalał do 7,7 milj. zł, podczas gdy w lipcu wynosił on 71,7 milj. zł, zaś od stycznia do lipca wynosił przeciętnie 34,9 milj. zł miesięcznie.

Z innych ujemnych pozycyj bilansu handlowego największą pozycję stanowią materjały i wyroby włókniste; niedobór w tym dziale wynosił w lipcu 21,6 milj. zł, w sierpniu 27,3 milj. zł, gdy w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy wynosił przeciętnie po 35,3 milj. złotych miesięcznie.

Z pozostałych biernych działów bilansu handlowego należy wymienić maszyny i aparaty: niedobór w tym dziale wynosił w sierpniu br. 8,2 milj. złotych, w lipcu 10 milj. złotych.

P a p i e r, k s i ą ż k i i wyroby papierowe dały w sierpniu b. r. niedobór taki sam, jak w lipcu — 2,5 milj. złotych. Nieznaczny wzrost deficytu wykazuje odzież i konfekcja: 2,4 milj. złotych w sierpniu, wobec 1,7 milj. złotych w lipcu.

Z działów czynnych, dających nadwyżkę wywozu nad przywozem należy wymienić drzewo i wyroby z drzewa (dały one nadwyżkę w sierpniu 20,6 milj. zł, w lipcu 23,5 milj. zł), paliwo i produkty naftowe

(w sierpniu dały nadwyżkę 10,1 milj. zł, w lipcu 7,7 milj. zł), rośliny (w sierpniu dały nadwyżkę 10,1 milj. zł, w lipcu 6 milj. zł), materjały i przetwory organiczne (w sierpniu nadwyżka wynosiła 2,3 milj. zł, w lipcu 5 milj. zł), rudy i metale (nadwyżka w sierpniu 1,3 milj. zł, w lipcu 1,4 milj. zł).

Widzimy więc w całym szeregu najważniejszych pozycyj bezwzględną poprawę. Te korzystne wyniki bilansu handlowego w sierpniu są następstwem znacznego ograniczenia przywozu, spowodowanego znanemi zarządzeniami władz oraz następstwem korzystnych zbiorów roku bież., wreszcie skutkiem wydatnego zwiększenia wywozu.

Stwierdzić też trzeba, że zatarg gospodarczy z Niemcami nietylko nie wywołał szkodliwych wstrząśnień w bilansie handlowym Polski — jak to utrzymują oficjalne koła niemieckie — ale przeciwnie zatarg ten, jeżeli nie był czynnikiem dodatnim, to conajmniej towarzyszył gruntownej sanacji bilansu handlowego Polski.

Natomiast zupełnie odmienny obraz handlu zagranicznego mają Niemcy. Ostatnio ogłoszone cyfry za sierpień br. wykazują tam wzrost importu, a spadek eksportu. I tak przywóz do Niemiec (bez złota i srebra) wyniósł w sierpniu 1,178 milj. marek (w lipcu 1.154 milj.), a wywóz tylko 724 milj. m. (w lipcu 743 milj.), więc deficyt wzrósł w sierpniu w porównaniu z lipcem z 411 milj. marek na 454 milj. Wzrost przywozu zaznaczył się w Niemczech w środkach spożywczych i napojach oraz w surowcach i półfabrykatach, zaś spadek wywozu w środkach spożywczych i fabrykatach. Spadek wywozu fabrykatów, oczywiście, należy położyć na karb wojny celnej z Polską, czego też Niemcy nie tają, okazuje coraz to większe zdenerwowanie przeciągającym się stanem rzeczy, gdyż postępującej bierności bilansu handlowego na dłuższą metę bez spadku waluty znieść nie będą mogły. I tam przystąpiono, podobno jak u nas, do zmiany polityki celnej w kierunku radykalnego protekcjonizmu produkcji krajowej, jednak nowoopracowaną taryfę celną wprowadzi się dopiero od 1 października, we wrześniu więc bierność bilansu handlowego może być jeszcze większa, niż w sierpniu, a to ze względu na to, że przed podwyżką taryfy celnej zwykle najwięcej napływa towarów, aby w ten sposób ominąć zwyżkę cła.

Z powyższego widzimy, że jeżeli chodzi o opanowanie bierności bilansu handlowego w Polsce jesteśmy względnie na niezłej drodze, sytuacja u nas przedstawia się lepiej niż w Niemczech. Opanowanie bilansu handlowego, aczkolwiek z punktu widzenia stabilizacji złotego jest nader ważna, dla zaprowadzenia jednak całkowitej równowagi gospodarczej odbywać się musi w towarzystwie szeregu innych posunięć z zakresu polityki gospodarczej, aby możliwie jak najprędzej wyjść można było z kryzysu finansowego, jaki obecnie przechodzimy, a który to kryzys uważać należy za punkt ciężkości obecnej trudnej sytuacji ekonomicznej w Polsce.

Jak dochodzą nas wieści, Ministerjum Skarbu zapowiada wniesienie do Sejmu szeregu projektów ustawodawczych, które można podzielić na następujące grupy: 1. ustawa o poprawie bilansu płatniczego, któraby upoważniła do zmiany stawek celnych w razie potrzeby, 2. postanowienie o normowaniu przemiału zboża, 3. upoważnienie do zaciągania pożyczek zagranicznych na podstawie wydzierżawienia monopolów i przedsiębiorstw państwowych — z wyjątkiem kolei, 4. dalsze oszczędności w budżecie państwowym. Projektowane ustawy każą wnosić, że p. Premjer zamierza ująć w nich środki zaradcze całokształtowi bolączek gospodarczych kraju. Ustawy te mają być przedstawione do opinji Tymczasowej Radzie Gospodarczej, która wkrótce ma powstać. Oby tylko tok tej pracy odbywał się w tempie przyspieszonem, gdyż nareszcie chcielibyśmy mieć zdecydowaną i celową politykę gospodarczą wzamian dotychczasowych przeskakiwań z jednej krańcowości w drugą.

Targi i wystawy.

Targi Lipskie. Gdy normalnie na Targach Lipskich jawiło się Polaków z Poznańskiego i Polski do 3 000, w tym roku lista frekwencji wykazała zaledwie 25 nazwisk. Zdaje się, że jest to wyraźnym wskaźnikiem dla Niemców, iż polityka ekonomiczna uprawiana wobec Polski, nie przyniesie im korzyści, lecz duże straty.

Międzynarodowa Wystawa Europejska. Za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych otrzymała poznańska Izba przem.-handlowa z Izby handlowej austrjacko-polskiej wiadomość, że w roku 1926 projektowana jest w Stanach Zjednoczonych Międzynarodowa Wystawa Europejska. Wystawa ta ma odbywać się kolejno w New-Yorku, Chicago oraz wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych. Wystawa ma obejmować najróżnorodniejsze dziedziny i ma przedstawiać życie miast, wsi, fragmenty lub centry z życia kulturalnego, ekonomicznego i przemysłowego poszczególnych narodów. Jest projekt, aby większość eksponatów wystawiona była dioramicznie. Cena dioramu, którego szerokość byłaby około 2 m., głębokość 1,8 z terenem 2-metrowym przeznaczonym na perspektywę, będzie wynosić około 14—20 miljonów koron, teren o szerokości 10—12 m. około 30—40 miljonów koron. Organizacją w poszczególnych krajach mają się zająć komitety autonomiczne, składające się z Izb handlowych, burmistrzów i różnych delegatów. Przewidziane są zniżki 25 proc. na kolejach i statkach, oraz różne ułatwienia, zniżki w hotelach i innych centrach turystycznych. Firmy, chcące wziąć udział w pożyszej wystawie, zechcą zgłosić w Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu.

I. Targi Międzynarodowe w Salonikach. W czasie od 18—31 października rb. odbędą się w Salonikach I. Targi Międzynarodowe. Wobec dającego się zauważyć rozwoju gospodarczego Grecji w latach ostatnich, byłoby pożądanem wzięcie udziału w powyższych Targach przez polskich przedstawicieli poszczególnych działów przemysłu i handlu, w celu zapoznania sfer tamtejszych z naszą wytwórczością. Dla biorących udział rząd grecki poczynił wszelkie ułatwienia, jako to: 50 proc. zniżki taryfy kolejowej (pasażerskiej i towarowej), zniesienie cła i opłat od towarów — eksponatów oraz zniżki opłat wizy paszportowej. Wszelkich szczegółowych informacyj udziela Poselstwo Greckie w Warszawie, Al. Ujazdowskie nr. 49.

Notatki

Ulgi w podatku obrotowym. Ministerstwo Skarbu w najbliższym czasie ma zamiar ogłosić listę towarów, które będą w handlu hurtowym opodatkowane w wysokości 1 procent od obrotu.

Reglamentacja przywozu a Izby Przem.-Handlowe. W wyniku konferencji, która odbyła się ostatnio w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie reglamentacji przywozu w tych częściach Rzeczypospolitej, w których istnieją Izby Przem.-Handlowe, poruczono im przyjmowanie wniosków interesentów, dotyczących uzyskania prawa przywozu na towary, objęte reglamentacją. Izby Przemysłowo-Handlowe podają w chwili obecnej bezpłatnie informacje interesentom całej Rzeczypospolitej o źródłach nabycia w kraju w swoim obwodzie. Jak informuje Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, w ostatnich czasach w związku z ograniczeniami przewozowemi oraz ogólną tendencją kupiectwa do zaopatrywania się w wyroby produkcji krajowej — napływa szereg zapytań do Izb Handlowych o źródła krajowe dostawy i przypuszczać należy, że z podobnych informacyj korzystać będą również i wszelkie instytucje, jak np. zakłady użyteczności publicznej itp. organizacje. Niejednokrotnie bowiem zdarzały się jeszcze do niedawna wypadki, iż wskutek nieznajomości krajowych źródeł nabycia zwracano się do firm zagranicznych, przyczyniając się w ten sposób do niepotrzebnego wzmożenia importu.

Handel polsko-japoński. Handel między Polską a krajami Japonji i Korei w ciągu r. 1924 zdradzał dosyć duże ożywienie, zwłaszcza w dziedzinie eksportu polskiego do tych krajów. Przywieziono w tym okresie z Japonji 574 ton towaru, wartości 438 tys. zł, wywieziono natomiast z Polski 1 323 ton towaru, wartości 6 238 tys. zł, co stanowi 0,5 procent ogólnego wywozu z Polski. Japonja jest jedynym krajem na drugiej półkuli, złączonym z Polską żywszemi stosunkami wymiany handlowej. Bilans handlu japońsko-polskiego zamyka się nadwyżką na korzyść Polski w wysokości 5 800 tys. zł. Rynkowi temu warto poświęcić więcej uwagi ze względu na to, że Japonja jest naturalnym sprzymierzeńcem Polski.

Propaganda przemysłu polskiego w Turcji. Radca handlowy przy Poselstwie Polskiem w Stambule zajmuje się szczegółowem zbieraniem katalogów polskich wyrobów. Związek Izb Handlowo-Przemysłowych wzywa wszystkie firmy przemysłowe na terenie Rzeczypospolitej, by zechciały nadesłać swe katalogi, przyczem ceny w tych katalogach winny być podane orjentacyjne cif Konstantynopol, by umożliwiło to zorjentowanie się tamtejszym kupcom w warunkach kupna przy nowo nawiązywanych transakcjach handlowych. Katalogi te należy wysyłać do Izby Handlowo-Przemysłowej we Lwowie.

Kupcy polscy w Brazylji. Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż dwaj kupcy polscy pp. Cieński i Zygmunt Bojarski, wyjechali w charakterze półoficjalnym do Brazylji, celem nawiązania kontaktu pomiędzy polskim przemysłem i handlem, a rynkiem brazylijskim. Według informacyj p. Cieńskiego, po rozejrzeniu na rynku brazylijskim zakomunikowanych, Polska mogłaby wywozić do Brazylji następujące towary: cement, wyroby emaljowane, wyroby żelazne, narzędzia rolnicze, wyroby chemiczne, k s i ą ż k i p o l s k i e itd. Należy powitać z uznaniem inicjatywę polskiego kupiectwa w kierunku zdobycia rynków zbytu w Ameryce Południowej.

Konwersja Pożyczek Państwowych. W numerze 90 Dziennika Ustaw ogłoszona została ustawa, uzupełniająca rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek oraz z konwersji tych pożyczek. Mocą tej ustawy termin konwersji asygnat z roku 1918 krótko- i długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920 oraz świadectw tymczasowych tych pożyczek przedłuża się do 31 grudnia br.

Nadto pierwonabywcy pożyczek, którzy wykażą się odpowiedniemi dokumentami, że asygnaty i obligacje nabyli w terminie do dnia 1 grudnia 1920 roku otrzymują możność skonwertowania asygnat według wyższej skali, wyszczególnionej w ustawie. Obligacje za które pierwonabywcy płacili należności w złocie lub walutach pełnowartościowych, przerachowane będą w stosunku do rzeczywistej wartości wpłaconego złota i dewiz pełnowartościowych. Zgłoszenia do konwersji dodatkowej przyjmowane będą w ciągu 6 miesięcy od czasu wejścia nowej ustawy w życie. Wszelkie zgłoszenia mają być załatwione w ciągu jednego roku, przyczem do rozpatrzenia zgłoszeń o konwersję dodatkową powołana będzie osobna komisja, złożona z przewodniczącego i 4 członków, mianowanych przez ministra skarbu. Podania o konwersję dodatkową wraz z wygranemi dokumentami składać należy bezpośrednio do Urzędu Pożyczek Państwowych, Warszawa, Senatorska 29.

Spadek marki niemieckiej. Na giełdzie berlińskiej zaczyna się zauważać zwyżkę walut obcych. Bank Rzeszy rozpoczyna interwencję. Oczywiście, spadek marki niemieckiej był przewidywany na skutek deficytu bilansu handlowego Niemiec.

Układ literacki między Polską a Belgją. W dniu 1 września nastąpiło podpisanie umowy polsko-belgijskiej, dotyczącej stosunków naukowych, literackich i szkolnych.

Zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych we Lwowie. Z okazji Targów Wschodnich odbył się we Lwowie dnia 12 i 13 bm. zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej. Reprezentowane były wszystkie Izbie polskie. Celem zjazdu było omówienie i uzgodnienie poglądów w całym szeregu spraw, dotyczących aktualnych zagadnień gospodarczych Państwa. Po zagajeniu zjazdu przez prezydenta Izby lwowskiej, Dr. Kolischera, wybrano go jednomyślnie przewodniczącym obrad, zaś zastępcą przewodniczącego, Dr. Rittla, sekretarza Izby brodzkiej. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Izby poznańskiej jako urzędującej, uchwalono regulamin dla Izby, prowadzącej agendy Związku.

W sprawie projektu zwołania międzynarodowej konferencji drzewnej uchwalono, z uwagi na ogólną sytuację gospodarczą i polityczną, zająć na razie stanowisko wyczekujące. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa projektu organizacji Instytutu Eksportowego na podstawie referatu Izby grudziądzkiej i projektu, przedstawionego przez Dr. Battaglię. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono zasadnicze wytyczne, na podstawie których urzędująca Izba miałaby opracować projekt opinji Związku Izb. Przedstawioną przez Dr. Zippera, referenta Izby lwowskiej, sprawę wprowadzenia do ustawodawstwa o postępowaniu sądowem właściwości sądów fakturowych odroczono do następnego posiedzenia Związku ze względu na konieczność przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Sprawę obecnej sytuacji gospodarczej, w szczególności reglamentacji przywozowej, omówił inż. Brzeski, syndyk Izby katowickiej. W dyskusji Dr. Kolischer, prezydent Izby lwowskiej, w obszernem przemówieniu ujął obecną sytuację gospodarczą i walutową Państwa, analizując jej przyczyny i skutki, oraz ewentualne środki sanacji.

W przedmiocie rewizji koncesyj monopolowych (referat Izby poznańskiej) uchwalono odnieść się do Rządu z memorjałem, domagającym się czasowego wstrzymania wykonania ustawy o ograniczeniu w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych aż do uchwalenia przez Sejm noweli do ustawy. Projekty ustawy o nieuczciwej konkurencji, referowany przez inż. Brzeskiego, odroczono do następnego posiedzenia.

Po załatwieniu jeszcze kilku mniejszych spraw zakończono obrady z tem, że następny zjazd ma się odbyć w Krakowie 16 października br.

Skróty legalnych miar. Wobec zachodzących wypadków niewłaściwego używania skrótów legalnych miar, podajemy poniżej odpis § 15 rozporządzenia Głównego Urzędu Miar z dn. 18 marca 1924 r. z poleceniem ścisłego przestrzegania:

„Skróty przepisane w myśl § 14-go, są następujące:

kilometr	km	tonna	t	kilolitr	kl
metr	m	kwintal	kt lub q	hektolitr	hl
decymetr	dcm	mirjagram	mrg	dekalitr	dkl
centymetr	cm	kilogram	kg	litr	l
milimetr	mm	dekagram	dkg	kwaterka	kka
nikron	n	gram	g	decylitr	dcl
hektar	ha	miligram	mg	mililitr	ml
ar	a	karat	kr		
centar	ca				

Jednostki powierzchni lub objętości, których nazwa pochodzi od jednostek długości z dodatkiem przymiotnika: kwadratowy wzgl. sześcienny, skracają się w piśmie przez uzupełnienie skrótu odpowiedniej jednostki długości wykładnikiem 2 wzgl. 3, np. m^2, m^3, cm^3.

Skróty powinny być wykonane minuskułą bez kropki na końcu."

Wywóz papieru z Czechosłowacji w pierwszym półroczu 1925 osiągnął wartość około 150 milj. kor., podczas gdy w równym czasokresie 1924 r., 120 milj. kor. Specjalne zainteresowanie papierem czechosłowackim okazały Niemcy, P o l s k a, Ameryka i Francja. Wywóz papierów luksusowych do Polski powiększył się czterokrotnie, do Niemiec trzykrotnie.

Zainteresowanie Szwecji Polską. „Svenska Dagebladet" wydał specjalny dodatek, poświęcony Polsce. Numer ten zawiera wywiady p. prezesa rady ministrów Grabskiego i ministra przemysłu i handlu p. Klarnera oraz 14 obszernych artykułów, traktujących o najważniejszych dziedzinach gospodarczego życia Polski. W dodatku tym zamieszczone są również portrety p. Prezydenta Rzeczypospolitej, premjera, ministrów Skrzyńskiego i Sikorskiego oraz zdjęcia z Wilna, Krakowa i G. Śląska.

Reglamentacja eksportu i importu w Niemczech. W Niemczech istnieje zarówno reglamentacja przywozu jak i wywozu, pierwsza od początku 1917 r., druga zaś od końca grudnia 1919 r.

O ile ilość towarów zakazanych do wywozu jest stosunkowo niewielka, o tyle lista towarów zakazanych do przywozu mimo szeregu rozporządzeń redukujących jest bardzo pokaźna. Zakazane są do przywozu w Niemczech m. in. następujące artykuły: materjał introligatorski, filc, papier i wyroby papierowe, części maszyn i maszyny.

Zakaz przywozu tych towarów odnosi się do wszystkich państw. Niezależnie od tego w stosunku do Polski istnieją specjalne zakazy, datujące się od chwili rozpoczęcia wojny celnej, tj. wydane w dniu 1. 8. br. Do Polski również nie stosuje się rozporządzenia z dnia 29 lipca br., znoszące cały szereg zakazów przywozu artykułów poza wymienionemi przez nas powyżej.

Wydawnictwa nadesłane.

Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze, organ Izby Handlowej w Katowicach, dwutygodnik, wyszedł nr. 18 (r. II), zawiera m. in.: Bilans handlowy a waluta; Z zagadnień chwili; Na marginesie hasła „oszczędność i praca"; Sprawy finansowe; Sprawy podatkowe; Sprawy celne.

Wiadomości Statystyczne. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Ukazał się Nr. 18. Treść: Koszty utrzymania w/g komisyj lokalnych. Ceny hurtowe (wskaźnik miesięczny pełny, obliczony w/g cen 57 towarów). Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd międzynarodowy (ceny giełdowe zbóż i ceny detaliczne). Wskaźnik cen detalicznych Głównego Urzędu Statystycznego. Produkcja Portland-cementu. Banki akcyjne. Bank Polski. Kursy dewiz w Warszawie. Obieg pieniężny. Izby rozrachunkowe. Samochody. (Zarejestrowany tabor samochodowy cywilny). Bezrobocie. Przypuszczalny zbiór. Zbiór paszy pierwszy pokos. Treść zeszytu ilustrują wykresy graficzne.

„Przemysłowiec" Nr. 18 wyszedł z druku — ukazał się tym razem w powiększonym formacie. Numer poświęcony jest Gnieznu, z racji wystawy rolniczo-przemysłowo-rzemieślniczej i uroczystościom Wielkopolskiego rzemiosła w Poznaniu. Na interesującą treść numeru składają się następujące artykuły: Przed Zjazdem Delegatów — K. Żakowski. Gniezno jako kolebka państwa polskiego — T. Parlamentaryzm w organizacjach — Kaz. Bruzda. Co słychać w przemyśle budowlanym w Gnieźnie. O konieczności celowej propagandy przemysłu za pomocą wystaw — (r.). Prezydent Wojciechowski gościem wielkopolskiego rzemiosła. O placówkach naszego przemysłu. — Przed obraniem zawodu — K. Piekarczyk. Wybory do rad gminnych. — ST. T.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.